

Wykład 2

JAN CHRZCICIEL – POPRZEDNIK PANA

„Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta.

Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich.

Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś już posunęli się w latach”

(Łk 1,5-7).

Ks. Michał Bednarz

Zapowiedź narodzenia Jana Chrzciciela – poprzednika Chrystusa (Łk 1,5-25)

Zapowiedź narodzin Jana Chrzciciela miała miejsce w ostatnich latach panowania Heroda Wielkiego (37-4 r. przed Chr.), który z woli Rzymian rządził całą Palestyną.

Opis wprowadza w środowisko tych kół ówczesnego pobożnego judaizmu, które troskliwie i z czcią przechowywały najlepsze tradycje i wartości religijne narodu wybranego. Na pierwszym planie jest Zachariasz a na drugim Elżbieta. Zachariasz należał do kapłańskiej klasy Abiasza. Dawid podzielił kapłanów na 24 grupy (oddziały), które kolejno sprawowały czynności kultyczne w świątyni (por. 1 Krn 24,3-19) przez dwa tygodnie w roku. Żona Zachariasza, Elżbieta, pochodziła także z rodu Aarona. Oboje pochodzili więc z dostojnego pokolenia Lewiego. Szlachetne pochodzenie idzie w parze z wysokimi wartościami duchowymi obojga małżonków. Zachowywali nienagannie wszystkie „przykazania i przepisy Pańskie”.

W wypadku Elżbiety niepłodność nie może być uważana za karę Bożą. Jednak nieposiadanie dzieci było u Izraelitów hańbą i dlatego Elżbieta musiała wiele wycierpieć z tego powodu (por. Łk 1,25). Małżonkowie byli już starzy i według ludzkich przewidywań nie było możliwe, aby mogli mieć jeszcze dzieci. Gdyby w takich okolicznościach urodził się syn, trzeba by mówić o cudzie, o prawdziwym darze Boga.

Zachariasz wszedł do Miejsca Świętego Przybytku – świątyni, aby spełnić czynności kultyczne. Tzw. ofiarę kadzenia składano dwa razy dziennie; o wschodzie słońca i o godzinie trzeciej po południu (por. Dz 3,1). Zachariaszowi przypadł w udziale najuroczystszy i najbardziej za-

szczytny obowiązek. Wydarzenie rozgrywa się prawdopodobnie w szabat, gdyż na dziedzińcu znajdował się wielki tłum. Szczególnie ważne jest samo widzenie, które miało miejsce w czasie składania ofiary. Ewangelista stwierdza, iż Zachariasz pełnił funkcję kapłańską, a przez to jego modlitwa była modlitwą całego ludu, skierowaną do Boga. Wtedy zjawił mu się anioł Pański. Zachariasz przeżył niespodziewane doświadczenie potęgi i majestatu Boga i dlatego odczuł strach. Usłyszał słowa: „Nie bój się”. Orędzie anioła jest odpowiedzią na prośbę Zachariasza, którą kierował w imieniu całego narodu wybranego. Przedmiotem tej prośby był nie tyle syn, co raczej uwolnienie mesjańskie Izraela. Z pewnością małżonkowie prosili o syna, ale nie ulega wątpliwości, że w tym uroczystym momencie Zachariasz modlił się wraz z ludem o mesjańskie wybawienie Izraela.

Prośba została wysłuchana w sposób wyjątkowy. Podkreślają to dwa szczegóły: syn narodzi się z niepłodnej kobiety, będącej w podeszłym wieku, a ponadto Bóg nada imię nowo narodzoneму dziecku. Nadanie imienia wskazuje, że Bóg rezerwuje dla tego człowieka jakąś specjalną misję (por. Iz 7,14; Łk 1,31). Imię Jan znaczy: Bóg okazuje, daje miłosierdzie (czyni, daje łaskę). Określa zadanie dziecka w planach Bożych; zainicjowanie ery zbawienia. Ponadto z imienia tego wynika, że epoka mesjańska będzie erą miłosierdzia Boga.

Cechą charakterystyczną Jana będzie wielkość i to nie pozorna, ale rzeczywista, gdyż będzie „wielki w oczach Pana”, tj. w Jego nieomylnym sądzie. Ta wielkość ma dwie przyczyny: osobistą jego świętość oraz urząd. Świętość Poprzednika Jezusa jest przedstawiona negatywnie (wstrzyma się od picia wina i wszelkich napojów upajających) oraz pozytywnie (zostanie napełniony Duchem Świętym).

Jan będzie podobny do wielkich ludzi Starego Testamentu, którzy poświęcali się Bogu, a mianowicie do tzw. nazirejczyków. Ślub nazireatu nakładał obowiązek powstrzymania się od wina i sycery (por. Lb 6,3) oraz nie wolno było ścinać włosów. Ta ostatnia praktyka ma charakter czysto zewnętrzny. Wstrzymujący się od napojów upajających zachowywał jasność umysłu. Jan, podobnie jak Samson i Samuel, będzie nazirejczykiem, tj. człowiekiem poświęconym Bogu, ale w stopniu większym niż ci dwaj mężowie Starego Testamentu. Został bowiem uświęcony przez Pana – napełniony Duchem Świętym jeszcze w łonie matki. Dzięki temu od samego początku będzie w sposób tajemniczy uczulony na obecność Mesjasza. Jego misją będzie przede wszystkim nauczanie (wzywianie do nawrócenia). Będzie przygotowywał lud na przyjście Mesjasza głosząc nawrócenie i pokutę. Drugim elementem konstytutywnym misji Jana jest chodzenie przed Jezusem „w duchu i z mocą Eliasza”. Jego zadaniem będzie wskazywać kogoś innego, prowadzić do niego. Zachariasz musiał zapewne wiedzieć, że Księga Malachiasza zapowiadała, iż przyjście Pana do świątyni poprzedzi nadejście herolda (Ml 3,1). W osobie i czynach Jana wypełni się zatem proroctwo o powrocie Eliasza „przed nadejściem dnia Pańskiego, dnia wielkiego i strasznego” (Ml 3,23). Jan, ożywiony Duchem gorliwości, wypełni misję „pogodzenia ojców i synów” w wierności Bogu. Dokona reformy społecznej i religijnej (por. także Syr 48,10). Św. Łukasz nadaje odnowie społecznej, zapowiedzianej przez Księgę Malachiasza,

treść bardziej religijną i uniwersalistyczną; łamiący Prawo (bezbożni) nawrócą się na sposób myślenia sprawiedliwych tak, że spoczną na nich Boże upodobanie.

Zachariasz zrozumiał niewątpliwie dobrze te słowa, którymi Księga Malachiasza zapowiadała poprzednika Mesjasza, nowego Eliasza. Czcigodny starzec nie dowierzał oczom i uszom. Ani lęk, jaki go ogarniał na widok Gabriela, ani oszałamiająca perspektywa, jaką nagle otwarły przed nim słowa zwiastuna, nie pozbawiły go przytomności umysłu. Wieloletnie smutne doświadczenie małżonka, pogodzonego już na starość z bolesnym dopustem Bożym, jakim była bezdzietność, nie pozwalały uwierzyć od razu w radosną nowinę i kazały domagać się znaku potwierdzającego jej prawdziwość.

Zachariasz, wątpiący w chwili inauguracji radosnej nowiny (ewangelii), którą przekazuje anioł Gabriel, otrzymał znak, który był karą, ale także pomocą, aby otworzył się całkowicie na Boga. Pozostał niemy. Znak ten był jednak potwierdzeniem prawdziwości orędzia anioła. Zachariasz nie wierzył, lecz Bóg go nie opuścił.

Zachariasz wyszedł z Miejsca Świętego. Powinien był wypowiedzieć błogosławieństwo, a tymczasem milczał. Lud zrozumiał, że miał widzenie. Pozostał w Jerozolimie do końca czasu wyznaczonego jego grupie w służbie świątyni, a następnie wrócił do domu. Św. Łukasz nie określa miejsca jego zamieszkania, ale pisze o górach Judei (1,39). Tradycja sięgająca V wieku wskazuje Ain Karem (7 km na zachód od Jerozolimy) jako miejsce zamieszkania Zachariasza.

Zaczęła się spełniać zapowiedź anioła o cudownych narodzinach: Elżbieta zaszła w ciążę. Ukrywała jednak swój stan. Przyczyną ukrywania macierzyństwa nie był strach spowodowany ewentualnymi uwagami ludzi, gdyż w ich oczach niepłodność była hańbą. Opis wskazuje, że Elżbieta kierowała się wzniosłymi motywami. Nieoczekiwana łaska wzruszyła ją i chciała w ciszy i skupieniu podziękować Bogu za dar.

Ks. Mirosław Łanoszka

Oto Ja pošlę wam proroka (Ml 3,23-24)

Kiedy czytamy tekst zapowiadający narodziny Jana Chrzciciela, dowiadujemy się, że kapłan, imieniem Zachariasz oraz jego żona, pochodząca z rodu Aarona, Elżbieta, byli pozbawieni nadziei na posiadanie potomstwa (Łk 1,7). Fragment ten, przekazując informację o małżeńskim dramacie bezpłodności, kieruje naszą uwagę w stronę starotestamentowych opisów zapowiadających narodziny upragnionego dziecka. Możemy dostrzec pewną paralelę między rodzicami jednego z najbardziej znanych w Starym Testamencie nazirejczyków (osoba poświęcona wyłącznej służbie Bogu w oparciu o uczyniony ślub; hebr. ndr), jakim był Samuel, a rodzicami Jana Chrzciciela, największego z Bożych nazirejczyków w dziejach narodu wybranego. Początek historii Samuela, znajdujący się w Pierwszej Księdze Samuela, przekazuje nam między innymi takie słowa: „Był pewien człowiek (†), imieniem Elkana, (†). Miał on dwie żony: jednej

było na imię Anna, a drugiej Peninna. Peninna miała dzieci, natomiast Anna ich nie miała” (1 Sm 1,1-2). Jakże podobnie brzmią słowa Łukaszej Ewangelii, który pisze, że „(†), żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, (†). Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. (†) Elżbieta była niepłodna” (Łk 1,5.7). Anna, przyszła matka Samuela, podczas pielgrzymki do sanktuarium w Szilo, zanosila do Boga żarliwą modlitwę o dar dziecka. Została wysłuchana, a Bóg udzielił jej odpowiedzi przez sprawującego posługę w tym świętym miejscu kapłana Helego, który skierował do niej następujące słowa: „Idź w pokoju, a Bóg Izraela niech spełni prośbę, jaką do Niego zaniostaś” (1 Sm 1,17). W Ewangelii według św. Łukasza odpowiedzią na prośbę Zachariasza o potomka było objawienie, jakie otrzymał ten kapłan w sanktuarium jerozolimskiej świątyni (Łk 1,13). Stary Testament zna przykłady bezpłodnych kobiet, które cieszą się darem macierzyństwa, otrzymanego na skutek Bożej interwencji. Możemy wspomnieć w tym miejscu: Rebekę, żonę Izaaka, matkę Ezawa i Jakuba (Rdz 25,21.25.26); Rachelę, żonę Jakuba, matkę Józefa (Rdz 29,31; 30,22-23), a także, nieznaną nam z imienia, żonę Manoacha, matkę Samsona (Sdz 13,2.24). Jednak słowa Ewangelisty Łukasza, zapowiadające narodziny Jana Chrzciciela Zachariaszowi i Elżbiecie, posuniętym w latach rodzicom i doświadczonym bezpłodnością, przywołują inną parę starotestamentowych małżonków, którymi byli Abraham i Sara. W Księdze Rodzaju czytamy, że: „Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom” (Rdz 18,11). Analogia z tekstem Łukasza jest bardzo wyraźna, który mówi, że Elżbieta była niepłodna i oboje małżonkowie, Zachariasz i jego żona, byli posunięci już w latach (Łk 1,7). Interesującym jest również fakt, że zapowiedź narodzin dziecka, tak w jednym, jak i w drugim przypadku, została skierowana do ojców, a więc Abrahama (Rdz 18,10) i Zachariasza (Łk 1,13). Zaobserwowane nawiązania do sytuacji starotestamentowych rodziców, Elkana i Anny (1 Sm) oraz Abrahama i Sary (Rdz), sprawiają, że zapowiedź narodzenia Jana Chrzciciela staje się kontynuacją narodzin wielkich postaci w dziejach biblijnego Izraela. Jednak, osoba Jana Chrzciciela należy do czasów Jezusa, który jest szczytem i wypełnieniem całej historii zbawienia. Nic zatem dziwnego, że narodzinom tego, który przygotowuje naród wybrany do działalności Jezusa, towarzyszy mesjańska radość, wyzwalana nadejściem samego Syna Bożego.

Radosna nowina, zapowiadająca narodziny Jana Chrzciciela, została przekazana kapłanowi Zachariaszowi przez anioła Gabriela (Łk 1,19). Z postacią tego ducha niebieskiego spotykamy się w Starym Testamencie tylko w Księdze Daniela. W piśmie tym, podobnie jak w Ewangelii Łukasza, anioł Gabriel przychodzi w czasie modlitwy liturgicznej (Dn 9,21). Jednak ważniejsze jest to, że Gabriel, w Księdze Daniela, wyjaśnia prorocstwo dotyczące siedemdziesięciu tygodni (Dn 9,24), a więc doskonałej liczby tygodni lat, przedstawiając panoramiczny opis ostatecznego planu Boga: „by położyć kres nieprawości, grzech obłożyć pieczęcią i odpokutować występki, a wprowadzić wieczną sprawiedliwość, przypieczętować widzenie i proroka i namaścić Święte świętych” (Dn 9,24). To właśnie ten okres czasu rozpoczyna się wraz z poczęciem Jana Chrzciciela, który będzie pełnił rolę Eliasza (Łk 1,17), tego, który zgodnie z zapowiedzią ostatniej prorockiej Księgi Malachiasza, zostanie posłany przed nadejściem dnia Pana (Mal 3, 23-24). Naród izraelski wiązał z nadejściem tego dnia wielkie nadzieje. Oczekiwał początku jakiegoś nowego etapu w swoich dziejach, w którym Bóg uwolni swój naród od wszelkiego zła, ja-

kie dotykało go i niszczyło tak z zewnątrz, jak i od wewnątrz. Prorok Malachiasz zapowiada, że w dzień Pana sam Bóg przybędzie na Syjon i przeprowadzi nad Izraelitami sąd, po którym przywróci na nowo, zerwaną więź z oczyszczonym ludem (Ml 3,1-3). To, co jest nowością w Księdze Malachiasza w związku z nadejściem dnia Pana, to postać poprzednika, którego zadanie polega na przygotowaniu drogi przed samym Bogiem. W epilogu Księgi Malachiasza czytamy: „Oto Ja pošę wam proroka Eliasza przed nadejściem dnia Pańskiego, dnia wielkiego i straszego. I skłoni on serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym nie przyszedł i nie poraził ziemi klątwą” (Ml 3,23-24). W Księdze Mądrości Syracha (Syracydesa) we fragmencie wychwalającym wspaniałe postacie z historii Izraela (Syr 44,1-50,24) znajdujemy następujące słowa: „Tak jak jest zapisane, zawsze byłeś gotów złość i gniew powstrzymać, skłonić serca ojców do synów i umocnić na nowo plemiona Jakuba” (Syr 48,10). Widzimy wyraźnie, że przytoczone wersety z Księgi Malachiasza (3,24) i Mądrości Syracha (48,10) stawiają przed Eliaszem zadanie, polegające na doprowadzeniu do pojednania między ludźmi, zanim nadejdzie, budzący trwogę, dzień Pana. Zgodnie z zapowiedzią umieszczoną w tekście Księgi Malachiasza, prorok Eliasz miał powrócić na ziemię przed nadejściem dnia ostatecznego sądu (Ml 3,23n), poprzedzając przyjście Mesjasza. Jeszcze w czasach Nowego Testamentu oczekiwano powrotu Eliasza, jednak sam Jezus wskazał, że obietnica dotycząca pojawienia się tego proroka spełniła się w osobie i posłannictwie Jana Chrzciciela (Mt 11,10-14; Łk 1,17; J 1,21). Powiązanie postaci proroka Eliasza z osobą Jana Chrzciciela jest całkowicie uzasadnione. Anioł Gabriel, ogłaszając kapłanowi Zachariaszowi narodziny wyczekiwanego potomka, zapowiada prorockie posłannictwo Jana Chrzciciela, polegające na wzywaniu do nawrócenia i pojednania ludzi z Bogiem. Jan Chrzciciel, wypełniając swoją misję „w duchu i mocy Eliasza” (Łk 1,17), odważył się przeciwstawić nawet potędze króla Heroda, który zabrał żonę swemu bratu Filipowi (Herodiadę; Mk 6,14-29). Postawa ta bardzo przypomina działalność proroka Eliasza, który wzywając Izraelitów do wierności prawdziwemu Bogu, musiał również przeciwstawić się wiarołomnemu królowi Achabowi i jego małżonce Izebel (1Krl). Konkludując nasze rozważania, możemy stwierdzić, że zgodna z żydowskimi oczekiwaniami rola, jaką przypisywano prorokowi Eliaszowi przed nadejściem Mesjasza, co potwierdzają słowa Mistrza z Nazaretu, została zrealizowana w życiu i misji Jana Chrzciciela, poprzednika Jezusa Chrystusa.

Ks. Piotr Łabuda

Uczeń Jana Chrzciciela (Dz 19,1-7)

Wydawać by się mogło, że działalność tak Jana Chrzciciela, jak i Jego uczniów swój koniec znalazła w śmierci wielkiego proroka znad Jordanu (zob. Mt 14,3-12 par.). Wniosek taki można by było wysnuwać, chociażby czytając mateuszowy opis śmierci Jana Chrzciciela. Mateusz bowiem stwierdza, iż po ścięciu Jana, uczniowie „przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi” (Mt 14,12). Zapewne, przyszedłszy do Mistrza z Nazaretu, pozostali z Nim. Część jednak, zapewne z różnych przyczyn nie mogąc poznać nauki Jezusa, rozproszyła się po całym znanym wtedy świecie głosząc naukę przejętą od Jana. Wydaje się,

że do takiej grupy ludzi można zaliczyć niejakiego Apollosa¹. Wspomina o nim Łukasz w Dziejach Apostolskich, opisując trzecią podróż misyjną Apostoła Pawła.

Sprawa Apollosa

Apollos, był Żydem pochodzącym z Aleksandrii, niezwykle starożytnego miasta (według niektórych miało ono powstać już ponad dwa i pół tysiąca lat przed Chrystusem). Założone przez Aleksandra Macedońskiego miasto słynęło ze swojego przepychu i licznych szkół filozoficznych. Być może właśnie w jednej z tych szkół swoją wiedzę zdobył Apollos. Niektórzy nazywali Aleksandrię miastem ludzi uczonych. W sposób szczególny ową uczoneść można odnieść do studium Biblii. W dziedzinie studiów nad Starym Testamentem rozwinęła się tam tzw. szkoła interpretacji alegorycznej. Stosowane metody interpretacji opierały się na założeniu, że każde opisanie w Starym Testamencie wydarzenie, poza wartością historyczną kryje w sobie głęboki, duchowy sens. Apollos, który być może pochodził z jednej z takich szkół, okazał się niezwykle skuteczny w dyskusjach z Żydami, ponieważ potrafił jasno wykazać, jak wiele Stary Testament mówi o Chrystusie, a także dowieść, że opisana w Starym Testamencie historia Izraela jest historią oczekiwania na przyjście Chrystusa².

Nie wiadomo, co sprawiło, że Apollos przybył do Efezu. Być może to, iż będąc gorliwym głosicielem Słowa pragnął w tej wielkiej społeczności głosić orędzie zbawienia. Wydaje się bowiem, iż Apollos był wędrownym żydowski misjonarzem. Przybywając z Aleksandrii do Efezu Apollos pragnął głosić naukę o Jezusie. Wydaje się, że w Efezie czuł się on bardzo dobrze. Być może powodowane to było po części niezwykle podobieństwem Aleksandrii i Efezu – warto pamiętać, że autorem projektu Aleksandrii był Dejnochares, architekt znany z przebudowy Efezu.

Autor Dziejów Apostolskich zaznaczy wyraźnie, że Apollos był uczniem Jana Chrzciciela i znał postać Jezusa, jedynie z przekazów pochodzących od Jana, czy raczej od jego późniejszych uczniów. Znał on jednak chrześcijaństwo. Ciekawym jest, że w przekazie Łukasza chrześcijaństwo zostało nazwane „drogą Pańską”. W Dziejach Apostolskich często mówi się o chrześcijaństwie jako o drodze (Dz 9,2; 9,23; 22,4; 24,14.22). Być może określenie to bierze swoją nazwę z prawdy, że chrześcijaństwo nie polega na samej tylko wierze, ale na wprowadzeniu tej wiary w życie. Chrześcijaństwo nie jest jedynie zespołem prawd wiary, ale jest drogą, sposobem życia, jest wiarą, która wyraża się w czynach. Stąd też św. Jakub poucza adresatów swojego listu, którzy już wierzyli w Chrystusa, że ich wiara, jeśli nie będzie się wyrażała w uczynkach, będzie martwą (zob. Jk 2,14-25)³. Ojciec św. Benedykt XVI nawiązując do pisma św. Jakuba z całą mocą podkreśla, że „wiara musi być widoczna w życiu przede wszystkim przez miłość bliźniego”⁴. Takim przykładem żywej wiary był Apollos. Opisując początki jego działalności w Efezie, Łukasz podkreśli, iż „przemawiał z wielkim zapałem i nauczał dokładnie

¹ Imię Apollos to wersja skrócona imienia Apollonios czy też Apollodoros, zob. B. Witherington, *The Acts of the Apostles. A Socio-retorical commentary*, s. 564.

² Zob. W. Barclay, *Dzieje Apostolskie*, Poznań 2002, s. 103-104.

³ Zob. W. Barclay, *The Letters of James and Peter*, Kentucky 2003, s. 86-91.

⁴ Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, Kraków 2008, s. 57.

tego, co dotyczyło Jezusa” (Dz 18,25). Podkreślając zapał Apollosa należy jednak pamiętać, że aleksandryczyk był dopiero na drodze do pełnego poznania i przyjęcia chrześcijaństwa. Znał on bowiem tylko chrzest Jana. Co oznacza takie stwierdzenie?

Apollos rozumiał potrzebę pokuty, do której Jan Chrzciciel nawoływał z taką mocą. Wierzył on, że Jezus jest Mesjaszem. Jednak nie znał jeszcze Dobrej Nowiny, że Jezus jest zbawicielem ludzi, że Duch Święty zstąpił z mocą. Wiedział o zadaniach, jakie Jezus pozostawił uczniom, ale nie wiedział jeszcze w pełni, że Jezus posyła swoją pomoc do wykonywania tych zadań. Znał wielkie nawoływanie do zerwania z przeszłością, ale jeszcze nie znał tej mocy pozwalającej człowiekowi żyć nowym życiem. Można zatem określić go jako człowieka dobrego, który dopiero miał stać się w pełni uczniem Chrystusa. Niezwykły udział miało w tym małżeństwo Pryscylly i Akwili. Oni bowiem wyłożyli mu dokładnie drogę Bożą. Wtedy Apollos, który znał dotychczas Jezusa jako postać historyczną, poznał go również jako Prawdziwego Pana. W ten sposób jego wiedza została podparta mocą Bożą. Stąd też jego gorliwość, wzmocniona łaską Boga, zaczęła przynosić jeszcze większe owoce.

Być może właśnie to pełne poznanie „drogi Pańskiej” sprawiło, że postanowił on wyruszyć na tereny Achai, aby tam głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie. Kiedy powziął tę myśl, uczniowie w Efezie „napisali list do uczniów z poleceniem, aby go przyjęli. Gdy przybył (do Achai) pomagał bardzo za łaską Bożą tym, co uwierzyli. Dzielnie uchylał twierdzenia Żydów, wykazując publicznie na podstawie Pism, że Jezus jest Mesjaszem” (Dz 18,26-28).

Dalsze losy Apollosa łączą się z działalnością Apostoła Narodów⁵. Jest znamienne, że w Pierwszym Liście do Koryntian, Paweł wyrażając uznanie dla działalności Apollosa stwierdza, że obaj oni są sługami, których zadaniem jest budzenie w innych wiary (zob. 1 Kor 3,5). Określając siebie i Apollosa mianem sług, Paweł używa greckiego terminu diakonos, który w języku greckim używane jest na oznaczenie służby, czy poddaństwa, ale z zaakcentowaniem pełnej wolności. Diakon, to ktoś, kto w sposób wolny oddał się na służbę⁶.

Zatem tak Paweł jak i Apollos, w sposób w pełni wolny oddali się w niewolę – na służbę Bogu. Stąd też, jak podkreśla Apostoł Narodów, nieważne jest kto siał, czy też kto troszczył się o wzrost wiary wśród Koryntian. Najważniejszy we wszystkim jest Bóg, który daje wzrost, Ku któremu wszystko ma wzrastać (zob. 1 Kor 3,5-7). O tym, iż Paweł szanował pracę i postawę Apollosa, może świadczyć to, iż nie przymuszał on Apollona do żadnych przedsięwzięć, (zob. 1 Kor 16,12), jak również i to, że zawsze troszczył się, aby Apollosowi niczego nie brakowało (zob. Tt 3,13).

⁵ Choć niektórzy komentatorzy, w znacznej mierze niesłusznie, uważają, że w pewnej mierze był on przeciwnikiem Pawła. Taka jednak opinia wydaje się być krzywdząca dla Apollosa. Co najwyżej można mówić, że w pewnych kwestiach poglądy Pawła i Apollosa różniły się, co nie zmienia jednak faktu, że byli oni współpracownikami dla dobra Ewangelii; zob. K. Romaniuk, *Uczniowie i współpracownicy Pawła*, Warszawa 1993, s. 20-26.

⁶ Innym terminem na oznaczenie sługi – niewolnika jest greckie słowo dulos, które oznacza niewolnika z urodzenia. Zob. Benedykt XVI, *Apostołowie i pierwsi uczniowie Jezusa*, s. 125-127.

Wspólnota joannitów

Obok Apollosa autor Dziejów Apostolskich wspomina jeszcze o innych uczniach Jana Chrzciciela, w pierwszej wspólnocie chrześcijan. Przybywając do Efezu Paweł zastaje tam chrześcijan, którzy należą do grupy słuchających uczniów Jana Chrzciciela. Nie wiadomo, kiedy i dlaczego joannici przybyli znanego z Jordanu do Azji Mniejszej. Nie wydaje się bowiem by to sam Jan Chrzciciel osobiście nauczał w Efezie. Podobnie nie wydaje się, że to by któryś z innych bezpośrednich uczniów Jana mógł przybyć do tego miasta położonego nad wybrzeżu Azji Mniejszej. Nie wydaje się również, by joannici pozostawali w jakiegokolwiek opozycji do chrześcijaństwa. Przynależność wspomnianej grupy uczniów do szkoły Janowej stanowiła jakby pewien etap, czas przybliżania się chrześcijaństwa. Chrzest Janowy był tylko obmyciem pokutnym, aktem zewnętrznym wewnętrznego nawrócenia, pewnej dyspozycji na przyjście Pana. Stąd też Paweł udziela chrztu i dokonuje „włożenia rąk”, które sprowadza na wiernych Ducha Świętego: „A kiedy Paweł włożył na nich ręce, Duch Święty zstąpił na nich” (Dz 18,6). Być może wydarzenie to jest najstarszym biblijnym świadectwem mówiącym o sakramencie bierzmowania?⁷

Wspomniani przez Łukasz pewna grupa uczniów przyjęła chrzest Janowy, ale nie posiadała chrześcijańskiego zrozumienia Ducha Świętego. Jan Chrzciciel wiedział o tym, że jego rola polegała na wskazaniu Tego, który przyjdzie (Mt 3,11; Łk 3,16). Był to etap konieczny. W nawróceniu muszą być dwa etapy. W pierwszym musimy sobie uświadomić własne błędy, przewinienia, naszą niewystarczalność. Uświadomienie takie winno wywołać w człowieku próbę poprawy. Dalej, kiedy zrozumiemy, że to w Chrystusie każdy człowiek otrzymuje zbawienie od potępienia z łaski i dzięki Jego miłości, odkrywamy, iż dzięki pracy Ducha Świętego możemy zwyciężać, przystępujemy do Niego. Ludzie, którzy przyjęli zwiastowanie i chrzest Jana rozumieli groźbę kary i potępienia. Wiedzieli, że muszą pokutować i odwrócić się od grzesznego życia, nie znali jednak łaski Zbawiciela i pomocy Ducha Świętego, nie osiągnęli etapu, na którym religia przestaje być sprawą przegrywającej ciągle na nowo walki, a staje się sprawą pokoju i zwycięstwa. Fragment ten podkreśla wielką prawdę, że tylko Duch Święty może udzielać człowiekowi pomocy, kiedy pokutując pragniemy zmienić nasze postępowanie. Bez Ducha Świętego nie ma pełnego chrześcijaństwa⁸.

Ważną uwagą Łukasza jest podkreślenie, że zaraz, gdy tylko Duch Święty zstąpił na nich, zaczęli oni mówić językami i prorokować. Stali się zatem oni świadkami Dobrej Nowiny. Być może to właśnie oni, wraz z Pryscyllą i Akwila, wspierali pracę Pawła w Efezie?

Jan Chrzciciel, którego narodzenie zwiastował Zachariaszowi anioł Gabriel, był prawdziwym prorokiem Najwyższego. Rzeczywiście szedł przed Panem przygotowując Mu drogi (zob. Łk 1,76). Postawę taką przejęli także jego uczniowie. Byli oni otwarci, na przyjęcie nauki oczekiwanego Mesjasza. Przyjąwszy zaś ją naśladowali Chrystusa i Jego uczniów. Szli i sami stawali się Jego głosem.

⁷ Zob. B. Witherington, *The Acts of the Apostles*, s. 569-572.

⁸ Zob. W. Barclay, *Dzieje Apostolskie*, s. 106.

Jakżeś ważnym jest być otwartym na Dobrą Nowinę. Niezmiernie jednak ważnym jest także napełniwszy się Jego nauką, stawać się wzorem Apollosa, wzorem obdarzonych Duchem Świętym uczniów, iść i z innymi dzielić się Dobrą Nowiną.

Pytanie:

Na czym miało polegać zadanie Eliasza zapowiedziane w Księdze Malachiasza (3,24) oraz w Księdze Mądrości Syracha (48,10)?

